



CENA 10zł
+ 3zł
NA CENTRUM
ZDROWIA
DZIECKA

SKOK PRZEZ TRZY GRANICE

CZĘŚĆ
2



Na przedmieszczeniu w Bratysławie rozbił się samochód marki „Volvo”. W wypadku zginął kierowca wózek Mariusz Lisek — Polak z Krakowa i Jugosłowianka. W samochodzie znaleziono duże ilości złota, kosztowności i obcych walut, a sekcja wykazała, że kierowca znajdował się pod działaniem jakiegoś środka odurzającego. Zachodzi więc podejrzenie morderstwa. W celu zbadania tej sprawy mjr Żbik wysłał kpt. Michała do Bratysław.

DRODZY PRZYJACIELE!

Na ulicy, w tramwaju, autobusie i w innych miejscach, na każdym kroku spotykamy codziennie starszych ludzi. Przeżyli oni dwie wojny światowe a wielu z nich bezpośrednio uczestniczyło w walkach. Przeżycia te oraz wiek zostawiły na nich trwałe ślady w postaci kalectwa, zniedołężnienia, przewlekłych chorób. Ci ludzie żyją wśród Was młodych, zdrowych, pełnych radości życia, którym okropności wojny znane są tylko z lektury, filmu, telewizji oraz opowiadań rodziców lub dziadków.

Starzy ludzie otaczani są przez nasze państwo opieką i szacunkiem, o czym świadczą m.in. podwyżki emerytur i rent. Ale to nie rozwiązuje w pełni ich sytuacji życiowej. Ludziom starym potrzebna jest często bezpośrednia pomoc i opieka, nie wszyscy z nich bowiem posiadają rodziny, nie wszyscy też znajdują na starość miejsce w domu rencisty. Zresztą stary człowiek niechętnie rozstaje się ze swoim mieszkaniem, w którym przeżył długie lata.

Usługi na rzecz samotnych, starych ludzi świadczą organizacje społeczne — Polski Czerwony Krzyż i Polski Komitet Pomocy Społecznej. Ofiarnych społeczników wciąż jest, niestety, za mało. Dlatego bardzo mnie ucieszyły listy od Waszych koleżanek Krysi O. i Basi S. z Białegostoku.

Od blisko dwóch lat opiekują się one mieszkającą samotnie w ich bloku staruszką. Wstają nieco wcześniej i zanim pójdą do szkoły, pomagają starej kobiecie w zakupach i przyrządzaniu posiłku. Po lekcjach lub wieczorem odwiedzają ją, przynosząc gazety i lekarstwa. Ojciec jednej z dziewczynek — członek Komitetu Blokowego — wyremontował bezpłatnie dla staruszki telewizor.

Wasz kolega Waldek B. z Wrocławia odwiedzał w szpitalu chorą matkę. Na sąsiednim łóżku leżała starsza kobieta, do której nikt nie przychodził.

Waldka poruszyło to głęboko. Zaczął przynosić również owoce i kwiatki tej samotnej kobiecie, zaskarbiając sobie jej wdzięczność i sympatię. Matka była dumna z Waldka a pacjentki mówiły z uznaniem o jego ludzkiej i społecznej postawie.

Zwracacie się do mnie często z pytaniami jak pracować społecznie? Co robić, aby stać się pożytecznym? Rozejrzyjcie się uważnie wokół, a na pewno w Waszym otoczeniu znajdzie się człowiek, który oczekuje Waszej pomocy, troski i odrobiny serca.

Ludziom starszym należy okazywać szacunek i pomoc na każdym kroku. Gdy widzicie, że stary człowiek bezradnie stoi na brzegu chodnika bojąc się przejść przez ruchliwą ulicę — przeprowadźcie go, gdy wsiada do tramwaju — ustąpcie mu natychmiast miejsce. Reagujcie również, gdy zauważycie, że Wasz kolega czy koleżanka siedzą wygodnie w tramwaju lub autobusie nie zwracając uwagi na stojącego obok starego człowieka.

Wiem, że mój apel nie pozostanie bez echa. Znam Waszą wrażliwość i Wasze gorące serca.

Będę Wam bardzo wdzięczny za listy, w których będziecie mnie informować w jaki sposób opiekujecie się i pomagacie starym, samotnym ludziom.

Przypominam mój adres: Komenda Główna MO, Warszawa, ul. Puławska 148/150

Wasz mjr JAN ŻBIK

PS. Przepraszam, że nie odpisuję na liczne listy z prośbą o przesłanie brakujących „Kolorowych zeszytów”. Pisałem już w liście do Was, że nie posiadamy tych zeszytów. Są one rozprowadzane w całym kraju jedynie za po-

SKOK PRZEZ TRZY GRANICE

GABINET MAJORA VONDRAČKA W KOMENDZIE MILICJI SŁOWACKIEJ W BRATYSŁAWIE.

CZĘŚĆ 2

ZAPOZNA-
LIŚCIE SIĘ JUŻ
DOKŁADNIE, KA-
PITANIE, Z AKTA-
MI SPRAWY?

TAK. PROSIŁEM
TEŻ TELEFONICZNIE
MEGO PRZEŁOŻONEGO,
MAJORA ŽBIKA, O BLIŻ-
SZE INFORMACJE NA
TEMAT TEGO ZABITEGO
MĘŻCZYZNY, MA-
RIUSZA LISKA.

LISEK, JAK
SIĘ OKAZAŁO,
FIGURUJE W
NASZYCH KARTO-
TEKACH...

DLA-
CZEGO WIĘC
OTRZYMAŁ
PASZPORT?

WYJAŚNIMY
TO... TERAZ
INTERESUJE
MNIE CO ŁĄCZY-
ŁO LISKA Z JUGO-
SŁOWIANKĄ I SKĄD
OBOJE WZIELI
TYŁE WALUT
I ZŁOTA...

W CZYM
MOŻEMY
WAM POMÓC,
KAPITANIE?

Z AKT WYNIKA,
ŻE DO BRATYSŁA-
WY PRZYJECHALI
OD STRONY BU-
DAPESZTU. CHCIAŁ-
BYM PRZEJECHAĆ
TĘ TRASĘ...

SAMOCHÓD JEST DO
WASZEJ DYSPOZYCJI.
BĘDZIE WAM TOWARZY-
SZYŁ KAPITAN VOLI-
ČEK... TO DOŚWIAD-
CZONY OFICER.
WYDAM TAKŻE
POLECENIE,

ABY
WSZYSTKIE
JEDNOSTKI TE-
RENOWE UDZIE-
LIŁY WAM NIE-
ZBĘDNEJ PO-
MOCY.

DZIĘKUJĘ,
MAJORZE...

KPT. MICHAŁ I KPT. VOLIČEK
WYRUSZYLI W DROGĘ...



W MOTELU. KPT. MICHAŁ I KPT. VO-
LIČEK ROZMAWIAJĄ Z RECEP-
CJONISTKAMI.

CZY PANIE ZNAJĄ
TYCH DWOJE?
CZY ZATRZYMYWALI
SIĘ TUTAJ?



TAK. ZATRZYMALI SIĘ
U NAS I PROSILI O POKÓJ.
PONIEWAŻ NIE BYŁO WOL-
NYCH MIEJSC, ODJECHALI.

DŁUGO
TU BYLI?



KRÓTKO.
PRZED
ODJAZDEM
WYPILI
W KAWIARNI
KAWĘ...

W JAKIM
JĘZYKU RO-
ZMAWIALI?

MEŹCZYZNA
MÓWIŁ PO POLSKU.
KOBIETA NIE WDAWA-
ŁA SIĘ W ROZMOWĘ...

NIE KO-
RZYSTALI
Z TELE-
FONU?

ZNA PANI
MOŻE NU-
MER?

NIESTETY,
NIE. OD NAS
JEST BEZPO-
ŚREDNIE POŁĄ-
CZENIE AUTOMA-
TYCZNE...

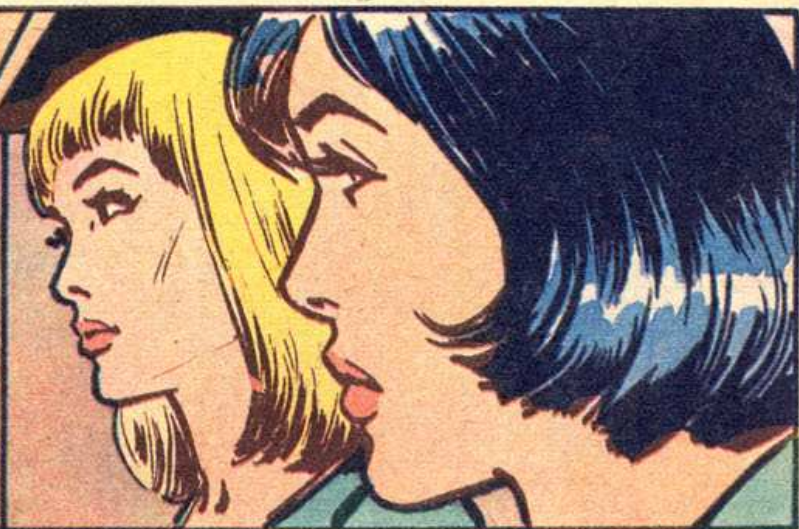
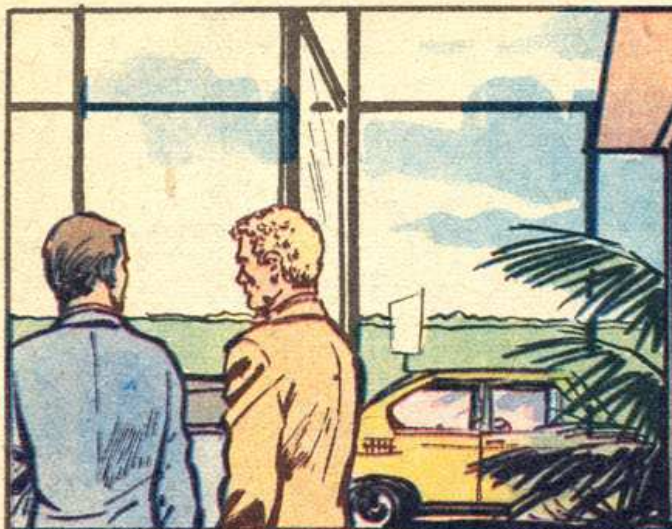
A TAK...
MEŹCZYZNA
DZWONIŁ
DO KOGOŚ
W BRATY-
SŁAWIE.

CZY
WYMIENIŁ
CZYJEŚ IMIĘ
ALBO NAZWI-
SKO?

SŁYSZA-
ŁAM TYLKO,
ŻE PROSIŁ DO
TELEFONU PANA
NOVAKA...

DZIĘKUJEMY
PANIOM ZA INFOR-
MACJE...

I PROSZĘ
NIKOMU
NIE MÓWIĆ
O NASZEJ
ROZMOWIE...



ŻE TEŻ AKURAT LISEK MUSIAŁ
ROZMAWIAĆ Z JAKIMŚ NOVA-
KIEM. TO NAJCZĘŚCIEJ SPOTY-
KANE U NAS NAZWISKO.

NIE
SADZĘ,
ŻEBY BY-
ŁO MOŻLI-
WE USTA-
LENIE,
KTO TO
JEST.



TAK. ROZWIĄZANIE TEJ
SPRAWY NIE BĘDZIE
PROSTE.

ZARAZ, ZARAZ,
COŚ SOBIE PRZY-
POMNIAŁEM!...



W PROTOKOLE
OGŁĘDZIN ZWŁOK JEST
STWIERDZENIE, ŻE W
TREŚCI ŻOŁĄDKA ZNA-
LEZIONO ŚLADY PRO-
SZKU USYPIAJĄ-
CEGO. WRA-
CAJMY DO
MOTELU!

CO MA Z TYM
WSPÓLNEGO
MOTEL?





CHCIAŁBYM
POROZMAWIAĆ
Z KELNEREM
Z KAWIARNI...
MOŻE ON ICH ZNAĆ,
ALBO COŚ ZAUWA-
ŻYĆ... KELNERZY
ZAWSZE DUŻO
WIDZĄ I WIEDZĄ...

SŁUSZNIE.
POWINNIŚMY
TO SPRAWDZIĆ.



PANOWIE JUŻ
Z POWROTEM?...
CZYM MOŻEMY
SŁUŻYĆ?

MAMY
JESZCZE PYTANIE:
CZY PANIE MOŻE
PAMIĘTAJA, KTO
OBSŁUGIWAŁ W KA-
WIARNI TĘ PARĘ, O
KTÓREJ MÓWILI-
ŚMY?

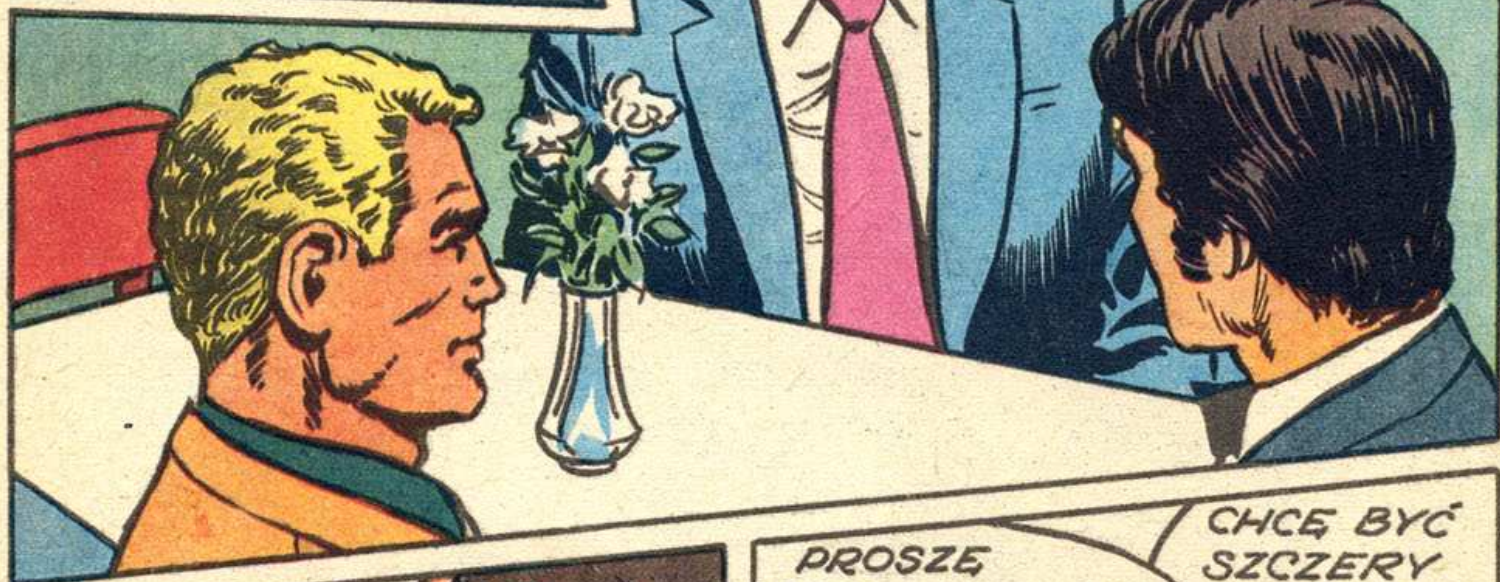




O, NIE. ZAWSZE JEJ
TOWARZYSZYŁ JAKIŚ
MEŹCZYŻNA. TO ZA-
MOŻNA BABKA. NIE
ŻAŁOWAŁA NAPIWKÓW.
ZAMAWIAŁA
NAJDROŻ-
SZE PO-
TRAWY...

ALE
OSTATNIO
ZAMÓWIŁA
TYLKO
KAWĘ...

MNIE TEŻ
TO ZDZIWIŁO.
WIDOCZNIE BARDZO
SIĘ SPIESZYLI.
W MOTELU TEGO
DNIA NIE BYŁO
WOLNYCH
MIEJSC.



CZY NIE
ZAUWAŻYŁ PAN
CZEGOŚ DZIW-
NEGO W ICH
ZACHOWANIU?

CHYBA NIE.
CHOCIAŻ...

PROSZĘ
SOBIE WSZYSTKO
DOKŁADNIE PRZY-
POMNIEĆ. TO BAR-
DZO WAŻNE,
O CO PYTAMY.

CHCĘ BYĆ
SZCZERY
W ROZMO-
WIE Z PA-
NAMI.
POWIEM
WSZYSTKO,
CO WIEM...



ZACZNĘ OD TEGO SYGNETU...
KUPIŁEM GO OD NIEJ. ZAPŁA-
CIŁEM TYŁE, ILE CHCIAŁA.

TRU-
DNIŁA SIĘ
HANDLEM
BIŻUTERIĄ?

GDY MI OFERO-
WAŁA TEN SYGNET
BYŁEM U NIEJ
W POKOJU. WI-
DZIAŁEM TAM
JESZCZE KILKA
INNYCH WYRO-
BÓW. ZE
ZŁOTA.

NIE OBA-
WIAŁA SIĘ
PANA?

NIE BYŁO TO NA-
SZE PIERWSZE
SPOTKANIE. ZNA-
ŁA MNIE...

ALE MOŻE
WRÓCIMY
DO TEGO, CO
ZWRÓCIŁO PA-
NA UWAGĘ
W KAWIARNI...

KIEDY MĘŻCZYZNA WYSZEDŁ
DO TOALETY, ZAUWAŻYŁEM,
ŻE JOVANKA WRZUCIŁA DO
JEGO FILIŻANKI Z KAWĄ JA-
KIS PROSZEK... PEWNO
ZAŻYWAŁ LEKARSTWO.

CZY KON-
TAKTOWAŁA SIĘ
MOŻE Z KIMŚ
MIESZKAJĄCYM
W OKOLICY?

TEGO NIE MOGĘ POWIE-
DZIEĆ... WIDYWAŁEM JĄ
Z RÓŻNYMI MĘŻCZYZNA-
MI, ALE ŻADNEGO Z NICH
NIE ZNAŁEM.

CZY
W MOTELU
W RAJCE
ZATRZYMY-
WAŁA SIĘ
NA DŁU-
ŻEJ?

NAJWYŻEJ NA JEDNĄ NOC,
PRZEWAŻNIE JEDNAK
TYLKO NA KILKA GODZIN.

ZNACIE
MOŻE JEJ
NAZWISKO?

NIE. SŁYSZAŁEM
TYLKO JAK ZWRACANO
SIĘ DO NIEJ PO IMIE-
NIU.

CZY
UPRZEDZA-
ŁA O SWOICH
PRZYJAZ-
DACH?

NIE. ZAWSZE
JEDNAK SIADA-
ŁA W MOIM REWI-
RZE I JA JĄ, OB-
SŁUGIWAŁEM.

ZAUWA-
ŻYŁ PAN,
KTO PRO-
WADZIŁ SA-
MOCHÓD?

ZWYKLE
ZA KIERO-
WNICĄ SIE-
DZIAŁA JO-
WANKA...

PROSZĘ
NIKOMU NIE
MÓWIĆ O CZYM
ROZMAWIALIŚMY.
PRAWDOPO-
DOBNI
WRÓCIMY
TU JESZ-
CZE...

SLYSZAŁEŚ ROZMO-
WĘ. CO O NIM MY-
ŚLISZ?

POWINNIŚMY
GO FORMALNIE
PRZESŁUCHAĆ...

WE-
ZWIEMY GO DO BRATYSŁAWY.
PRZESŁUCHANIE W STOLICY
ZAWSZE ROBI WRAŻENIE. DO
TEGO CZASU MOŻE SOBIE
JESZCZE COŚ PRZYPOMNI.

TAK. MAMY JUŻ INFOR-
MACJE O TYM, ŻE JOVANKA
ZAJMOWAŁA SIĘ PRZEMY-
TEM.

TYLKO
DLACZEGO
ZGINEŁA?

DOBRE
SIĘ STAŁO, ŻE
WRÓCIŁIŚMY DO
MOTELU, NIE SĄDZISZ?

TO WŁAŚNIE
MUSIMY WY-
JAŚNIĆ.

NIE PÓJDZIE
NAM ŁATWO.
**SPRAWA
JEST PO-
WAŻNA...**

KAPITAN VOLIČEK
WYJMUJE RADIOSTACJĘ.



TU 36, TU 36! ZBLIŻAMY SIĘ
DO RAJKI... WEZWIJCIE NA PRZE-
SŁUCHANIE KELNERA IGORA
KORNAČKA Z BYŚLICY...

PRZEPROWADZILIŚMY
Z NIM ROZMOWĘ.
ZNAŁ ZABITĄ JUGO-
SŁOWIANKĘ...

36, 36!
ZROZUMIAŁEM.
CO ROBICIE
DALEJ?



PO ZAŁATWIENIU
SPRAWY W RAJCE, PO-
JEDZIEMY DO GYŐR,
POTEM BĘDZIEMY W BUDA-
PEŚCIE. STAMTĄD WY-
RUSZAMY DO ZADARU.

PO POBYCIE
W RAJCE, POŁĄCZ
SIĘ ZE MNA.
SKOŃCZYŁEM.



JOVANKA MIESZKA-
ŁA W ZADARZE. TAM
POWINNIŚMY ZDOBYĆ
O NIEJ NAJWIĘCEJ
INFORMACJI.

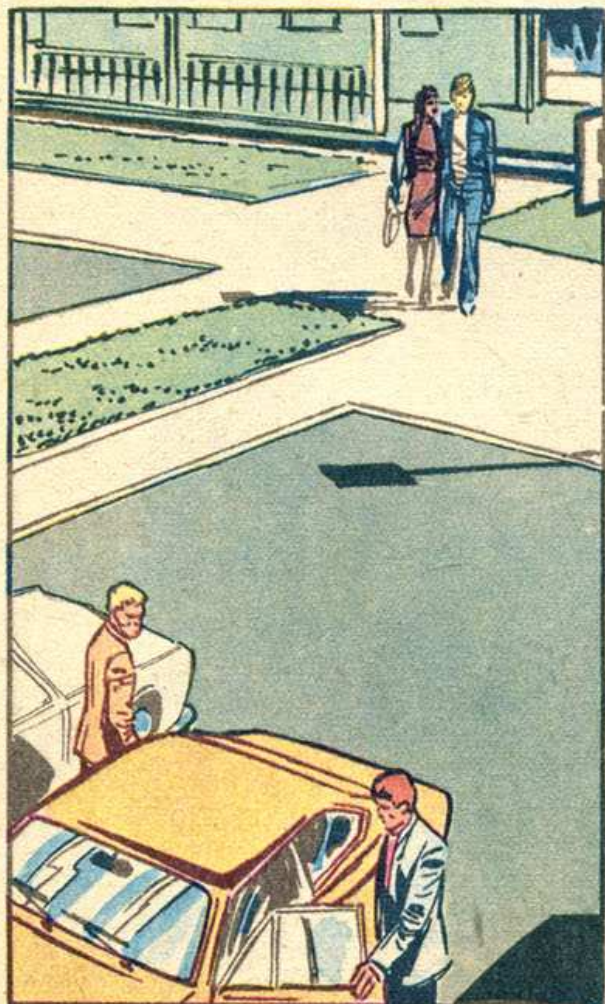
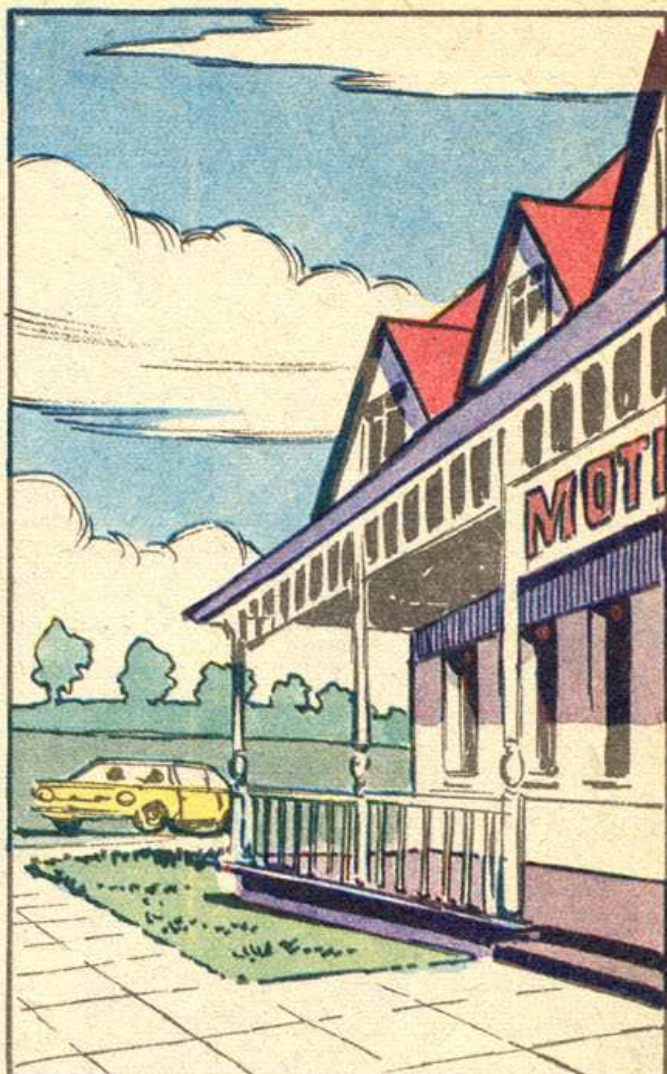
ZOBA-
CZYMY CO UDA
NAM SIĘ USTALIĆ
JESZCZE NA TE-
RENIE WĘ-
GIER.





POJE-
DZIEMY TERAZ
DO MOTELU
W RAJCE.

MYŚLE, ŻE
TAM NIE PRZEPRO-
WADZAŁA ŻADNYCH
TRANSAKCJI. ZA
BLISKO GRANICY.



W POKOJU KIERO-
WNIKA MOTELU.



CHCIELI-
BYŚMY Z PANEM
POROZMAWIAĆ.
JESTEŚMY
Z MILICJI.

PROSZĘ...
O CO CHO-
DZI?

KPT. VOLIČEK PODAJE KIEROWNIKOWI ZDJĘCIE JOVANKI.

ZNAŁ PAN
TĘ KOBIETĘ?

TAK.
TA PANI ZA-
TRZYMYWAŁA
SIĘ U NAS.

A TEGO
CZŁOWIEKA
PANTU WI-
DZIAŁ?

TAK. BYLI
RAZEM W NA-
SZYM MOTELU
PRZED KILKOMA
DNIAМИ.

DOKŁADNIE
KIEDY?

USTALIMY TO BARDZO
ŁATWO W REJESTRZE
GOŚCI. PAMIĘTAM TEŻ,
ŻE ICH SAMOCHÓD BYŁ
OBSEŁUGIWANY PRZECZ NA-
SZĄ MYJNIĘ. TAM JEST
KWIT Z NU-
MEREM
WOZU.

NUMER SAMO-
CHODU ZNAMY.
CZY TUTAJ MIE-
SZKALI?

NAZWISKO TEJ PANI
-JOVANKA LOSSE.
OSTATNIO U NAS NIE
NOCOWAŁA, ALE KIL-
KAKROTNIE PRZED-
TEM KORZYSTAŁA
Z POKOJU.



CZY
ZAWSZE
Z KIMŚ
PRZYJE-
ŻDZAŁA?

KILKA
RAZY BYŁA
TU SAMA...

ZAWSZE
TYM SAMYM
SAMOCHO-
DEM?



O, NIE. ZA KAŻDYM
RAZEM MIAŁA INNY
SAMOCHÓD.

WRACAŁA
TEŻ TĘDY?



TO MOŻE WYDAWAĆ SIĘ DZIWNE,
ALE ZAWSZE JECHAŁA TYLKO
W KIERUNKU BRATYSŁAWY...
NIGDY W DRODZE POWRO-
TNEJ U NAS SIĘ
NIE ZATRZY-
MYWAŁA.

WASZ MOTEL
LEŻY BLISKO GRA-
NICY, WIĘC JEŚLI KTOŚ
SIĘ SPIESZY MOŻE
OD RAZU JECHAĆ
DALEJ...

A WIĘC,
UWAŻA PAN,
ŻE GDYBY
WRACAŁA TĄ
TRASĄ TO NA
PEWNO ZA-
TRZYMAŁABY
SIĘ W MO-
TELU?



NA OGÓŁ,
PRZED PRZEKRO-
CZENIEM GRANICY
WSZYSCY ZATRZY-
MUJĄ SIĘ U NAS
NA CHWIŁOWY
CHOĆBY ODPO-
CZYNEK. MAMY
TU WSPANIA-
ŁE WARUNKI...

Z PEWNOŚCIĄ.

CZY
SPOTYKAŁA
SIĘ Z KIMŚ
W MOTELU?

NIE ZWRACAŁEM NA TO UWAGI. NICZYM SPECJALNIE SIĘ
NIE WYRÓŻNIAŁA... RAZ
TYLKO PROPONOWAŁA MI
KUPNO SYGNETU. MAM JE-
DNAK ZWYCZAJ
NIE KUPOWAĆ
NICZEGO OD
PRZYGODNYCH
ZNAJOMYCH.

A JEDNAK KTOŚ Z PA-
NA PRACOWNIKÓW KU-
PIŁ TAKI SYGNET OD
TEJ KOBIETY...

PROSZĘ
POWIEDZIEĆ
KTO.

WYCIĄGNĘ
SŁUŻBOWE
KONSEKWEN-
CJE.

NIE
TRZEBA,
ZROBIMY
TO SAMI...

KTO JESZCZE
MÓGŁBY NAM
POWIEDZIEĆ COŚ
WIĘCEJ, POZA
PANEM, O PANI
LOSSE?

CHYBA TYLKO POKO-
JOWA, KTÓRA SPRZĄ-
TAŁA POKÓJ PRZEZ
NIĄ ZAJMOWANY.

PROSZĘ
JĄ POPRO-
SIĆ DO
NAS.

PO WYJŚCIU KIEROWNIKA...

TO JEDNAK
INTERESUJĄCE,
ŻE NIGDY NIE
WRACAŁA TĄ SA-
MĄ DROGĄ...

JESZCZE
NIE MAMY
ŻADNEJ PE-
WNOŚCI, ŻE
TAK BYŁO
ISTOTNIE.

TRZEBA POPROSIĆ MAJORA
VONDRAČKA, ABY USTALONO
POWROTNĄ TRASĘ JOVANKI.
BĘDZIE TO MOŻNA SPRAW-
DZIĆ, JEŻELI WYJEŻDŻAŁA
Z NASZEGO TERYTORIUM
SAMOCHODEM. A JEŻELI
LECIAŁA SAMOŁOTEM?...

TO BY
TYLKO PO-
TWIERDZAŁO,
ŻE MIAŁA ZOR-
GANIZOWANY
KANAL PRZE-
RZUTOWY...

DO POKOJU WESZŁA
MŁODA KOBIETA.

KIERO-
WNIK MÓ-
WIŁ, ŻE PANOWIE
CHCIELI ZE MNĄ
ROZMAWIAĆ...

TAK.
MAMY
KILKA PY-
TAŃ NA TE-
MAT TEJ
JUGOSŁO-
WIANKI...

TO BARDZO MIŁA OSOBA.
ZAWSZE PRZYWOZIŁA MI
JAKIŚ UPO-
MINEK...

NIGDY NIE PROPO-
NOWAŁA
PANI KU-
PNA CZE-
GOŚ ZE
ZŁOTA?

PROSZĘ
NAM SZCZERZE
ODPOWIEDZIEĆ...

NIE MAM NIC DO UKRYCIA.
NIGDY NICZEGO MI NIE
SPRZEDAŁA.

PA-
MIĘTA PANI
MOŻE Z KIM
PRZYJEŻ-
DZAŁA?

RÓŻNI MĘŻCZYŹNI Z NIĄ TU
BYWALI. PODAWAŁAM IM CZA-
SAMI DODATKOWE NAPOJE.
WIDYWAŁAM ICH W POKOJU
JOVANKI. TAK MIAŁA NA
IMIĘ TA PANI.

W JAKIM
JĘZYKU
ROZMA-
WIALI?

NAJCZĘŚCIEJ
W SERBSKO-CHOR-
WACKIM. CZASEM PO
FRANCUSKU. Z JO-
VANKĄ BYŁ KILKA RAZY
TAKI PRZYSTOJNY
MĘŻCZYŻNA. MÓWIŁ
TYLKO PO FRAN-
CUSKU.

POZNAŁABY
PANI TYCH
MĘŻCZYŻN?



KPT. MICHAŁ I KPT. VOLIČEK
OPUSZCZAJĄ MOTEL.

DO WIDZENIA
PANU. GDYBY KTÓRYŚ
Z TYCH MĘŻCZYZN, KTÓ-
RZY TOWARZYSZYLI PANI
LOSSE TU SIĘ ZJAWIŁ,
PROSZE DAĆ
NAM ZNAĆ...

A JAK
ONA SAMA
TU PRZY-
JEDZIE?

JUŻ
NIGDY
NIGDZIE NIE
PRZYJE-
DZIE...

POŁĄCZĘ
SIĘ ZARAZ Z MJR.
VONDRACZKIEM...

W BUDA-
PEŚCIE OCZE-
KUJE NAS MA-
JOR KERTYSZ.
MAJOR ŻBIK
POINFORMOWAŁ
GO O NASZYM
PRZYJEŹDZIE...

TU 36, TU 36!
-JEDZIEMY W KIERUNKU
GRANICY... PROSZE
O SPRAWDZENIE, KTÓRYM
PRZEJŚCIEM GRANICZNYM
JUGOSŁOWIANKA JOVANKA
LOSSE PRZEJEŹ-
DZAŁA W DRODZE
POWROTNEJ
DO SWEGO
KRAJU...

WYJAŚNI-
MY TO...

TYMCZASEM W WARSZAWIE MAJOR ŻBIK
KONTYNUUJE CZYNNOŚCI OPERACYJNE.
WEZWAŁ DO SIEBIE POR. ZAKRZEWSKIEGO.



NA RAZIE NIE
USTALONO NIC
KONKRETNEGO. MI-
LICJA KRAKOWSKA
ZAJMUJE SIĘ TĄ
SPRAWĄ...



BARDZO WAŻNĄ INFORMACJĘ
-NAZWISKO ZABITEJ: JOVANKA
LOSSE. PROSILI TEŻ
NAS O SPRAW-
DZENIE,
CZY NIE
ODLA-
TYWAŁA
Z POLSKI
SAMOLO-
TEM.



PÓJDE
DO LOT-u...



W BIURZE POLSKICH LINII LOTNICZYCH „LOT” POR. ZAKRZEWSKI ROZMAWIA ZE STEWARDESSA.

JESTEM.
Z MILICJI.

CHCIAŁBYM
PROSIĆ PANIĄ
O SPRAWDZENIE,
CZY OSOBA O TYM
NAZWISKU FIGU-
ROWAŁA KIEDY-
KOLWIEK NA
LIŚCIE PASA-
ŻERÓW...

PROSZĘ
ZACZEKAĆ, TO
NIE POTRWA
DŁUGO.

PEWNIENIE
LECI
GDZIEŚ
DO RODZINY,
MOŻE DO
AMERYKI...

STEWARDESSA WRÓ-
CIŁA Z INFORMACJĄ...

TU SĄ
DANE Z KOM-
PUTERA, ZA-
WIERAJĄCE
WYKAZ LOTÓW
TEJ PANI...

BARDZO
PANI DZIĘ-
KUJĘ...
DO WIDZE-
NIA...

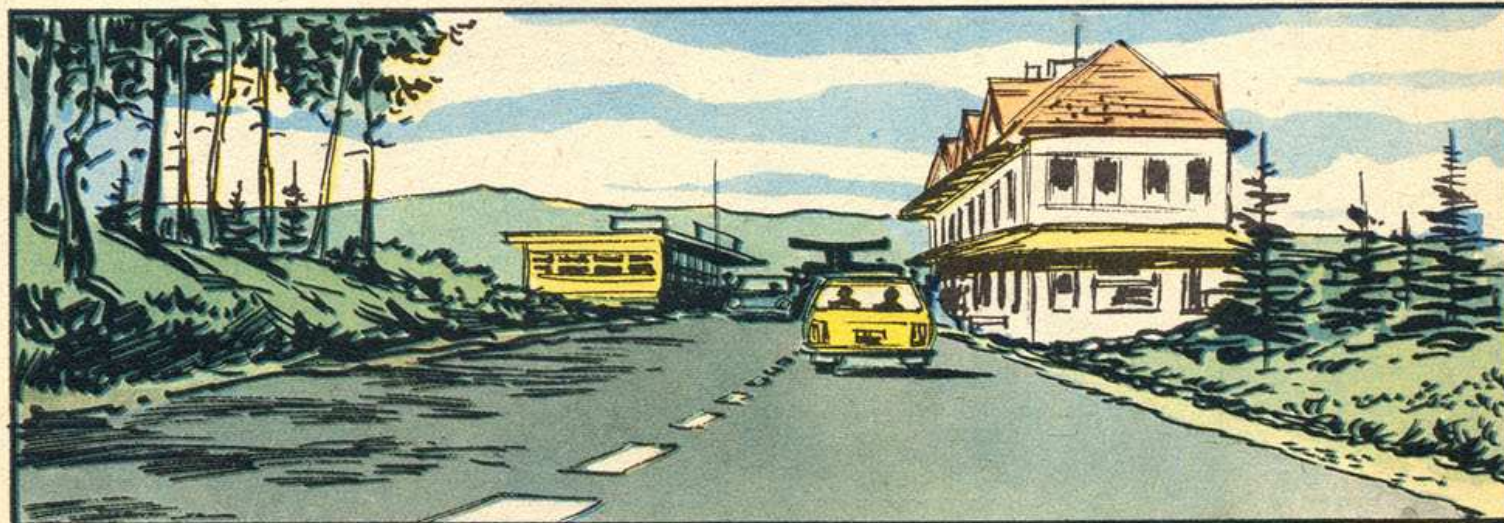
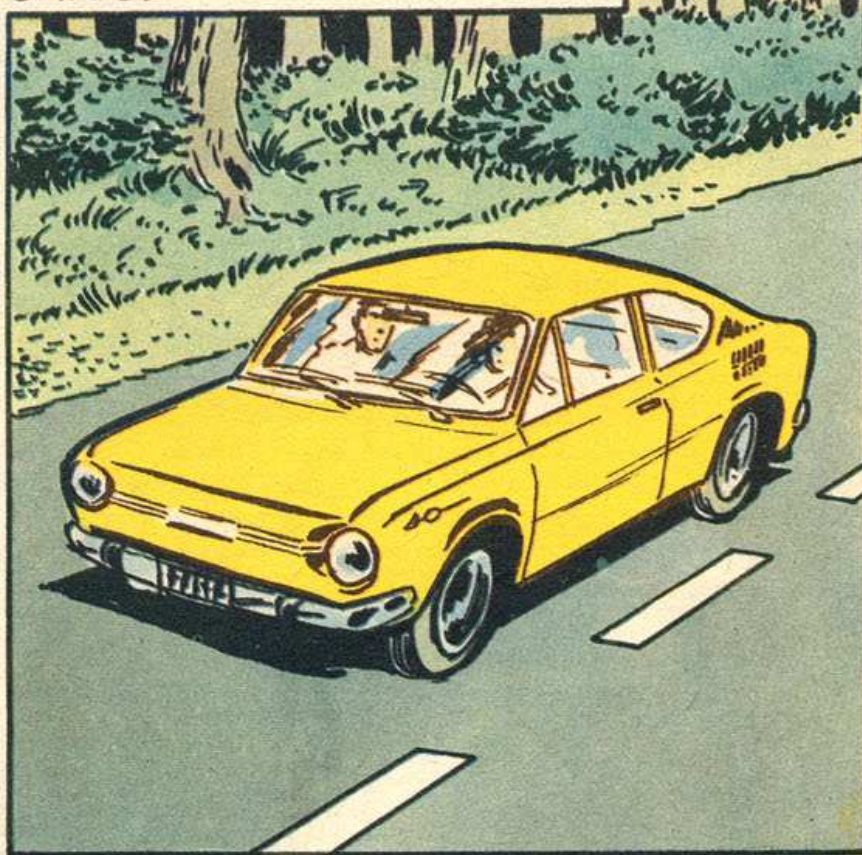
GABINET MAJORA ŻBIKA.

JOVANKA LOSSE
KILKAKROTNIENIE WRACAŁA
SAMOŁOTEM Z POLSKI DO JU-
GOSŁAWII... NIGDY NATOMIAST
NIE KORZYSTAŁA
Z SAMOŁOTU
ODWIEDZA-
JĄC NASZ
KRAJ...

TO CIE-
KAWO... DZIĘ-
KUJĘ, PORU-
CZNIKU, PRZE-
KAŻĘ TĘ WIA-
DOMOŚĆ KPT.
MICHAŁOWI.



TYMCZASEM KPT. VOLIČEK
I KPT. MICHAŁ DOJEŻDŻAJĄ
JUŻ DO GRANICY WĘGIER-
SKIEJ.





JAK SIĘ MASZ, STARY DRUHU? POZWÓL-TO KAPITAN MICHAŁ Z POLSKIEJ MILICJI.



MAMY SŁUŻBOWĄ SPRAWĘ. DAWNO TU PRACUJESZ?

JUŻ ROK. BARDZO JESTEM ZADOWOLONY..



JEŚLI MACIE TROCHĘ CZASU, POKAŻĘ WAM OKOLICE... ZOBACZYCIE JAK TU PIĘKNIE.

NIESTETY, JESZCZE DZISIAJ MUSIMY BYĆ W BUDAPEŚCIE...

OBIECUJĘ, ŻE PRZYJADĘ TU KIEDYŚ NA KILKA DNI. TERAZ- WRACAJĄC DO NASZEJ SŁUŻBOWEJ SPRAWY- POPATRZ NA TO ZDJĘCIE. CZY NIE MOGŁBYŚ SPRAWDZIĆ ILE RAZY TA KOBIETA PRZEKRAÇAŁA GRANICĘ NA PRZESTRZENI ROKU?



CO TYDZIEŃ ODDAJEMY KARTY KONTROLNE I NIE PROWADZIMY TUTAJ ŻADNEJ DOKUMENTACJI. ALE PRZYPOMINAM JĄ SOBIE. PRZEJEŻDZAŁA TĘDY KILKA RAZY... POSZUKUJECIE JEJ?

ZGINĘŁA W WYPADKU SAMOCHODOWYM W DOŚĆ DZIWNYCH OKOLICZNOŚCIACH...

TO JUGOSŁOWIANKA... ONA I POLAK, Z KTÓRYM JECHAŁA GRANATOWĄ CORTINĄ JUŻ NIE ŻYJĄ...

CHCIAŁEŚ POWIEDZIEĆ, W NASZEJ „CZARNEJ KSIĄŻCE”. DOBRZE.

INTERESUJE NAS RÓWNIEŻ CZY CELNICY NIGDY NIE ZNALEŻLI PRZY TEJ KOBIECIE WYROBÓW ZE ZŁOTA.

ZNACIE ICH NAZWISKA?

W REJESTRZE GOŚCI W MOTELU W RAJCE KOBIE TA FIGURUJE POD NAZWISKIEM JOVANKA LOSSE I NA TO SAMO NAZWISKO MIAŁA DOKUMENTY. MĘŻCZYŻNA TO MARIUSZ LISEK.

SPRAWDŹ, CZY NIE BYLI NOTOWANI W WASZEJ KSIĄŻCE...

PORUCZNIKU, POPROŚCIE DO MNIE KIEROWNIKA ZMIANY CELNEJ I PRZYJDŹCIE Z NIM RAZEM.

W SAMOCHODZIE ZNALEZIONO POWAŻNĄ IŁOŚĆ WALORÓW... PRAWDOPODOBNIENIE WIEŻLI JE Z JUGOSŁAWII. JAK TO SIĘ STAŁO, ŻE Z TAKĄ IŁOŚCIĄ MOGLI ZROBIĆ SKOK PRZECZ GRANICĘ?

DO POKOJU WSZEDŁ
KIEROWNIK ZMIANY
CELNEJ I PORUCZNIK.



POZNAJCIE
SIĘ, KAPITAN VOŁ-
CIĘK, KAPITAN
MICHAŁ Z POL-
SKIEJ MILICJI...

ZNACIE TE
OSOBY? CZĘ-
STO PRZEKRA-
CZAŁY GRA-
NICE?



KOBIETĘ WIDYWA-
ŁEM KILKAKROTNI NA
GRANICY. NIE BYŁO
Z NIĄ ŻADNYCH NIE-
POROZUMIEŃ...

A JEDNAK
PRZEWOZIŁA
SPORĄ ILOŚĆ
ZŁOTA...

A MOŻE
TO NIE ONA,
A KTOŚ ZU-
PEŁNIE INNY...

PAMIĘTAM, ŻE ZA KAŻDYM RAZEM
SPRAWDZANO DOKŁADNIE JEJ SAMO-
CHÓD. NIGDY NIC PODEJRZANEGO W
NIM NIE ZNALEZIONO. NIE ROZUMIEM
JAK TO SIĘ MOGŁO STAĆ, ŻE POTEM
W WOZIE, JAK TWIERDZICIE PANOWIE,
ODKRYTO TYŁE ZŁOTA...
CZY ONA SAMA TEGO
NIE WYJAŚNIŁA?

ONA NAM
TEGO JUŻ NIE
WYJAŚNI. JEJ TO-
WARZYSZ RÓW-
NIEŻ...

UCIEKLI?



ZGINĘLI
OBOJE W WY-
PADKU SAMOCHO-
DOWYM.

ZERWA-
NA NIĆ...



JESZCZE
NIE MATEJ NICI...
WŁAŚNIE JEJ
SZUKAMY...

GDYBYŚMY WIEDZIELI, ŻE
SIĘ NIĄ INTERESUJECIE, TO
SAMOCHÓD ZOSTAŁBY RO-
ZEBRANY NA CZĘŚCI... A JA
SAMĄ PODDALIBYŚMY
SZCZEGÓŁOWEJ RE-
WIZJI.

NIE-
STETY, CAŁA
SPRAWA ZACZĘŁA
SIĘ DOPIERO OD TEGO
WYPADKU. ZNALE-
ŻLIŚMY CIAŁA
W ROZBITEJ
CORTINIE.



JAK WIDZICIE, NA RAZIE NIE-
WIELE MOGLIŚMY WAM PO-
MÓC... ZAJMIEMY SIĘ TYM
JEDNAK...

ZASTA-
NOWCIE SIĘ, CZY
EWENTUALNIE KTOŚ INNY
MÓGŁ PRZERZUCIĆ ZŁOTO
W TAKIE MIEJSCE, Z KTO-
REGO KOBIETA JE PO-
TEM ZABRAŁA. TO TEŻ
NALEŻY WZIĄĆ POD
UWAGĘ.



NO, NA NAS
JUŻ CZAS.

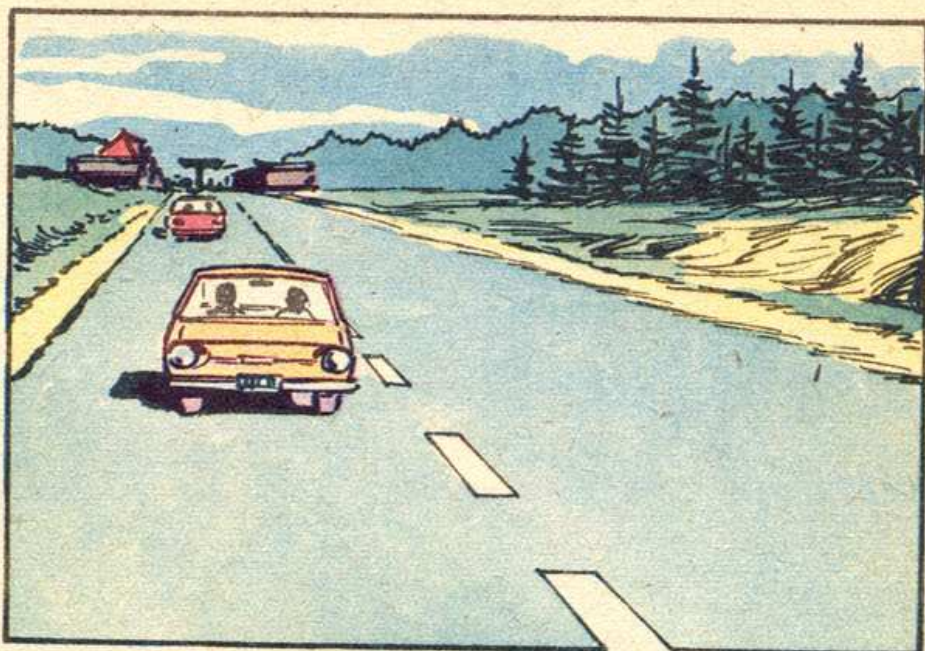
BARDZO CIĘ PROSZĘ,
PRZYPILNUJ TEJ SPRAWY. MOŻE
TWOJA SŁUŻBA OPERACYJNA
TROCHĘ ROZEJRZY SIĘ WŚRÓD
OKOLICZNYCH MIESZKAŃCÓW.
W DRODZE POWROTNEJ
WSTĄPIMY... CZOŁEM!

DO ZO-
BACZENIA!...
BĄDŹ SPO-
KOJNY, ZRO-
BIMY, CO
W NASZEJ
MOCY.



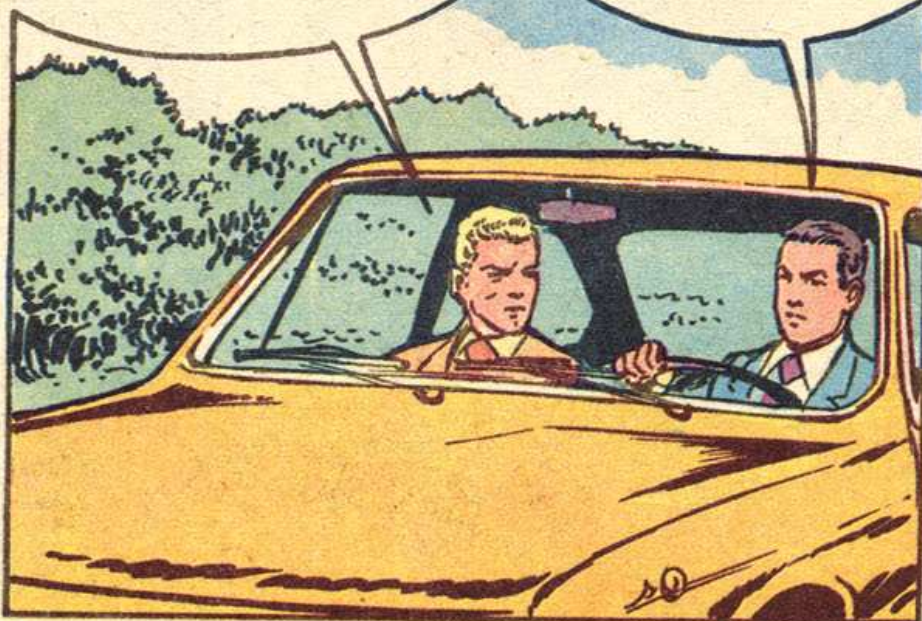
KAPITANOWIE WY-
RUSZYLI W KIE-
RUNKU PUNKTU
GRANICZNEGO WRL.





JAK DOTĄD,
ZEBRANE PRZEZ
NAS INFORMACJE
NICZEGO NIE
WYJAŚNIŁY...

TAK... NIE
POSUNĘLIŚMY
SIĘ ZBYTNIO
NAPRZÓD.



MOŻE MAJOR
KERTYSZ JUŻ
COŚ USTA-
LIŁ...

OBY TAK
BYŁO... PRZY-
PUSZCZAM JED-
NAK, ŻE JOVANKA
I JEJ ZNAJOMI
TO FACHOWCY.



CO DO JEDNEGO
NIE MA ŻADNEJ WĄT-
PLIWOŚCI. MUSIELI
ZAJMOWAĆ SIĘ PRZE-
MYTEM... CZY JESZ-
CZE CZYMS INNYM
- TEGO NIE
WIEMY...

CZĘSTE
PODROŻE JO-
VANKI POTWIER-
DZAJĄ TĘ TEZĘ...
TYLKO DLACZEGO
ZGINĘLI I CO ZA
TYM SIĘ KRY-
JE?

KOLEDZY
Z MILICJI JU-
GOSŁOWIAŃSKIEJ
POWINNI DYSPONO-
WAĆ MATERIAŁAMI
MAJĄCYMI ZWIĄ-
ZEK Z JOVANKĄ.

LICZĘ
NA TO. MOŻE
WRESZCIE PRZE-
STANIEMY PORU-
SZAĆ SIĘ PO
OMACKU.

PO TRZECH GODZINACH NA
PRZEDMIEŚCIACH BUDAPESZTU.

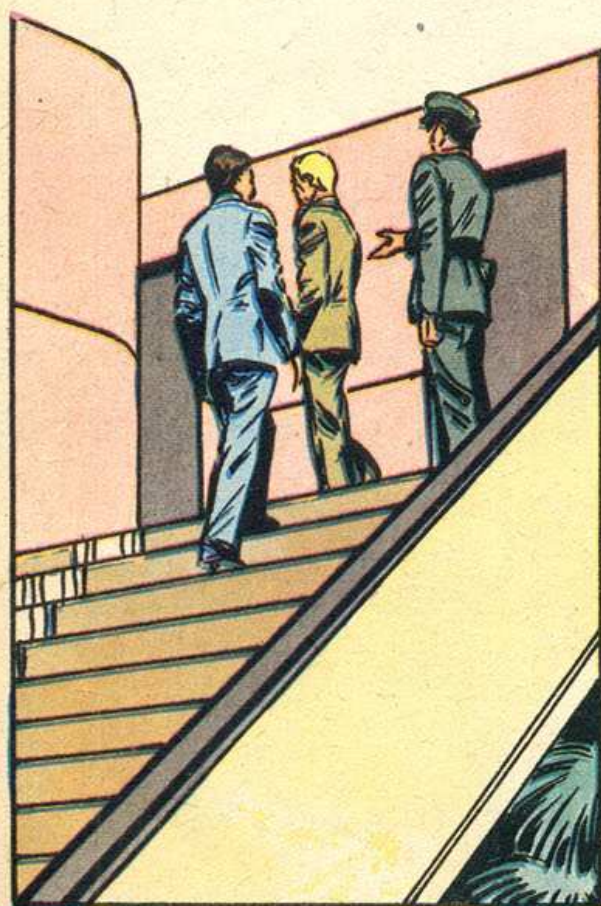
POJE-
DZIEMY DO
VIII DZIELNI-
CY NA ULICĘ
ISTVANA.

WIDZĘ,
ŻE ZNASZ
BUDAPESZT...

PROWADZILIŚMY
KIEDYŚ WSPÓLNIE Z
MAJOREM ŻBIKIEM PE-
WNA SPRAWĘ, KTO-
RA SIĘGAŁA AŻ TU-
TAJ. WŁAŚNIE WTEDY
POZNAŁEM MAJORA
KERTYSZA... BYŁEM
W BUDA-
PESZCIE
KILKA-
KROTNI.



W GABINECIE MJR. KERTYSZA.



MAJOR ŻBIK UPRZEDZIŁ
MNIE O WASZYM PRZYJEŹ-
DZIE I ZORIENTOWAŁ O CO
CHODZI. CZY UDAŁO SIĘ
WAM ZEBRAĆ JAKIEŚ
NOWE INFOR-
MACJE?



NIESTETY,
NIEWIELE.
A TY COŚ
USTALIŁEŚ?

TAK. UDAŁO
MI SIĘ ZEBRAĆ
NIECO MATERIA-
ŁÓW O TEJ KO-
BIECIE...

DOSKO-
NALE! I CZEGO
SIĘ DOWIEDZIA-
ŁEŚ?

CZY MA
TO ZWIĄZEK
Z PRZEMYTEM
ŻŁOTA?



NASZE WŁADZE
GRANICZNE STWIE-
RDZIŁY ŻE BYŁA
„CZYSTA.” MUSIAŁA
PRZERZUCAĆ ŻŁO-
TO NA TEREN
SŁOWACJI
W INNY
SPOSÓB.



NA TO
WYGLĄ-
DA...

RIS. J. WROBLEWSKI 78.

MOI KOCHANI, JESTEŚ-
CIE NA PEWNO ZMĘCZE-
NI DROGĄ. PROONU-
JĘ, ŻEBYŚMY ODŁOŻY-
LI SPRAWY SŁUŻBOWE
DO JUTRA. MUSICIE SIĘ
WYSPAĆ, HOTEL MACIE
ZAŁATWIONY. TERAZ
POJEDZIEMY NA
KOLACJĘ.

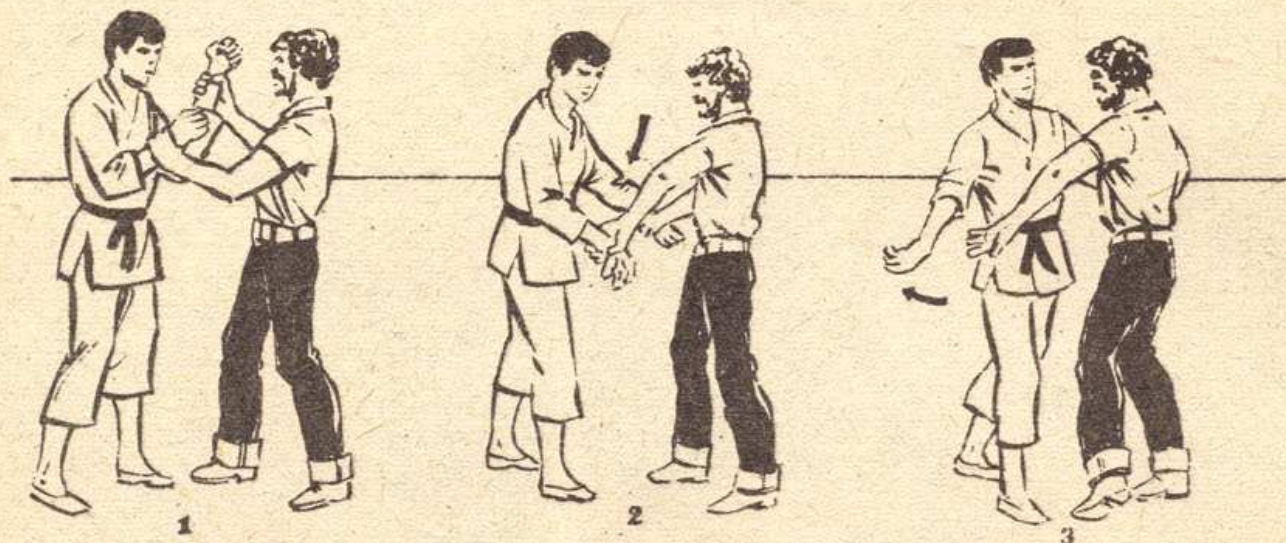


DZIĘKUJEMY.
UZBROIMY SIĘ
W CIERPLI-
WOŚĆ...

C.D.N.

Nauka chwytów samoobrony wymaga systematyczności i wytrwałości. Pamiętajcie, że do każdej następnej lekcji można przystąpić dopiero po gruntownym opanowaniu materiału z lekcji poprzedniej.

Podczas wszystkich ćwiczeń, a zwłaszcza ćwiczeń z partnerem, trzeba zachować szczególną ostrożność. Nie należy wykonywać zbyt gwałtownych ruchów, ćwiczyć zawsze na miękkim podłożu (mata, materac).



Przed jiu-jitsu samurajowie znali walkę zwaną ken-jitsu, polegającą na posługiwaniu się dwoma mieczami – jednym do zadawania ciosów, a drugim do osłony. Wytrącenie walczącemu jednego miecza prowadziło zazwyczaj do jego śmierci. Opracowano więc sposób walki, który pozwalał – po odrzuceniu drugiego miecza – gołymi rękami rozbroić i obezwładnić przeciwnika. Ten sposób stanowił wstępne stadium rozwoju jiu-jitsu – „łagodnej sztuki”. Jiu-jitsu rozwijało się w Japonii wśród samurajów nadzwyczaj szybko, aż do czasu wynalezienia broni palnej, która wyparła ten rodzaj walki i spowodowała jego zaniechanie.

Dalszy ciąg historii jiu-jitsu w następnej lekcji, a teraz przystąpmy do nauki uwalniania rąk uchwycionych w górnym położeniu.

Przed przystąpieniem do nauki wymienionego sposobu uwalniania rąk należy przeciwzyć poznane pady (w tył i w bok) oraz przewrót w tył.

Sposób uwalniania rąk uchwycionych w górnym położeniu:

Rysunek 1. Przeciwnik chwycił ręce broniącego się (wzniesione na wysokość piersi) za nadgarstki od zewnętrznej (grzbietowej) strony w ten sposób, że jego kciuki są zwrócone do środka.

Rysunek 2. Broniący się szybkim ruchem skręca do siebie dłonie ściśnięte w pięści i błyskawicznie pociąga (skręcając) ręce w dół, wykręcając jednocześnie je w bok na zewnątrz.

Rysunek 3. Wskutek wykręcania rąk przeciwnika na zewnątrz z jednoczesnym działaniem na kciuki i pociąganiem w górę następuje uwolnienie się z chwytu.

Bezpośrednio po uwolnieniu się z chwytu za ręce należy błyskawicznie odskoczyć od przeciwnika, uniemożliwiając mu w ten sposób ponowne zaatakowanie. Wszystkie ruchy uwalniające ręce z chwytu przeciwnika należy wykonywać ruchem ciągłym. Chwyty za ręce stanowią zazwyczaj początkową fazę zaatakowania napadniętego poprzedzającą np. kopnięcie, uderzenie głową, podbicie nóg, wytrącenie z równowagi przez pchnięcie lub pociągnięcie itp. Toteż, gdy przeciwnik chwyci za ręce, należy natychmiast uwolnić się z tego chwytu, odskakując w tył lub – zależnie od sytuacji – zastosować chwyt obezwładniający.

Uwaga: naukę samoobrony (jiu-jitsu) prowadzi w Warszawie Ognisko TKKF „Stadion” ul. Walecznych 47 m. 14. Informacji na ten temat w innych miastach udzielają ogniska TKKF.

opracowanie tekstu – dr Krzysztof Kondratowicz

ZA OFIARNOŚĆ I ODWAGĘ

POPOWO SKWIERZYŃSKIE
7.03. 1977r.



ST. SZER. WP JAN DAWIDOWICZ
NATYCHMIAST POSPIESZYŁ, ABY
POMÓC MIESZKAŃCOM DOMU
PRZY WYNOŚZENIU MIENIA.



ST. SZER. J. DAWI-
DOWICZ WSKO-
CZYŁ DO PŁONĄ-
CEGO DOMU I WY-
NIÓSŁ DWOJE Z
PIĘCIORGA POZO-
STAWIONYCH W MIE-
SZKANIU DZIECI.



NASTĘPNIE, Z POMOCĄ
JEDNEGO ZE STRAŻAKÓW,
WYNIÓSŁ POZOSTAŁE
TROJĘ DZIECI.



ZA URATOWANIE,
Z NARAŻENIEM WŁASNEGO ŻYCIA,
PIĘCIORGA DZIECI Z PŁONĄCE-
GO DOMU, ST. SZER. WOJSKA
POLSKIEGO

JAN DAWIDOWICZ
ODZNACZONY ZOSTAŁ MEDALEM
•ZA OFIARNOŚĆ I ODWAGĘ•



Traffiphoto



Jednym z poważniejszych wykroczeń drogowych, będących często przyczyną tragicznych wypadków, jest przejeżdżanie skrzyżowania przy zapalonym czerwonym świetle.

Jest oczywiste, że w obecności milicjanta kierowcy starają się nie popełniać wykroczeń. Trudno jednak, żeby milicjant stał na każdej ulicy i na każdym skrzyżowaniu. Milicja zakupiła więc urządzenia, które działają automatycznie, bez udziału człowieka i rejestrują wykroczenia drogowe.

Jednym z takich urządzeń jest fotograficzny rejestrator wykroczeń drogowych, zwany potocznie (od nazwy niemieckiej) TRAFFIPHOTO. Urządzenie to rejestruje na filmie pojazdy, które wjechały na skrzyżowanie w czasie, gdy paliło się już czerwone światło, to jest w momencie, kiedy wjazd na skrzyżowanie był zabroniony.

TRAFFIPHOTO składa się z aparatu fotograficznego, lampy błyskowej, układu elektronicznego oraz tzw. pętli indukcyjnej, tj. odpowiedniego przewodu wtopionego w jezdnię, za linią zatrzymania się pojazdów. Urządzenie umieszczone jest w specjalnej obudowie zainstalowanej na słupie w pobliżu skrzyżowania.

Działa ono na następującej zasadzie: samochód, który wjechał na skrzyżowanie „na czerwonym świetle” i przejechał po pętli indukcyjnej powoduje impuls elektryczny uruchamiający aparat fotograficzny – zostaje zrobione zdjęcie. Film automatycznie przesuwany i po upływie 1,1 sekundy zostaje zrobione drugie zdjęcie. Na podstawie tych dwu zdjęć można stwierdzić, czy pojazd przejechał przez skrzyżowanie, czy też zdążył zatrzymać się wcześniej oraz z jaką średnią prędkością przez to skrzyżowanie przejechał. W lewym górnym rogu zdjęcia znajduje się szereg cyfr, na podstawie których określa się m.in. dzień, dokładną godzinę oraz czas jaki upłynął od zapalenia się czerwonego światła na sygnalizatorze do chwili wjechania samochodu na skrzyżowanie. Pojazd sfotografowany zostaje na tle ogólnej sytuacji na skrzyżowaniu. Mogą być odczytane jego numery rejestracyjne oraz sygnalizator z palącym się czerwonym światłem.

Urządzenie działa tylko wtedy, gdy włączone jest czerwone światło sygnalizatora, przy czym można je ustawić tak, aby uruchamiał się dopiero po upływie 1–3 sekund od chwili włączenia się czerwonego światła. Pozwala to wyeliminować pojazdy, które wjechały na skrzyżowanie przy żółtym świetle, a opuściły je na samym początku palenia się światła czerwonego (np. kierowca, nie chcąc gwałtownie hamować, zdecydował się na przejechanie skrzyżowania przy żółtym świetle). Jeżeli samochód przejechał przez skrzyżowanie po upływie 2–3 i więcej sekund od momentu zapalenia się czerwonego światła stanowi to dowód, że kierowca świadomie naruszył przepisy.

W aparacie fotograficznym znajduje się specjalna kaseta, w której mieści się 30 m filmu, co pozwala na wykonanie 1200 zdjęć rejestrujących 600 wykroczeń. Aparat automatycznie reguluje przysłonę a po zapadnięciu zmroku włącza lampę błyskową.

TRAFFIPHOTO nie tylko zastępuje milicjanta ruchu drogowego ale i dokumentuje popełnione wykroczenia. Może ono być przenoszone na dowolne skrzyżowanie. Wystarczy zainstalować odpowiednią skrynkę i wtopić w jezdnię pętlę indukcyjną.

Z dotychczasowego doświadczenia wynika, że na skrzyżowaniach, na których zainstalowano TRAFFIPHOTO, ilość wykroczeń oraz ilość wypadków drogowych znacznie zmalała – a o to przecież chodzi.

KRONIKA MO – 1944–45

Województwo chełmskie

W wyniku ofensywy, po przekroczeniu Bugu przez wojska radzieckie i polskie, 20 lipca 1944 roku wyzwolona została Włodawa, a w dniu 21 i 22 lipca Chełm i Krasnostaw.

W dniu 28 lipca 1944 roku Przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie wydał następujące zarządzenie: „Zgodnie ze wskazaniem Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego powołuję niniejszym organa bezpieczeństwa publicznego – Milicję Obywatelską. Na miasto i powiat Chełm mianuję komendantem Milicji Obywatelskiej por. Pachowskiego, a jego zastępcą Ob. Aleksandra Demczuka. Z dniem dzisiejszym przystępują oni do pełnienia swych obowiązków i przeprowadzania załogu do Oddziału Milicji Obywatelskiej”.

Komenda Powiatowa MO w Chełmie powstała tuż za linią frontu, jako pierwsza w województwie lubelskim i jako pierwsza w kraju. Według stanu na dzień 20 grudnia 1944 r. zatrudnionych było 194 funkcjonariuszy pracujących w Chełmie oraz na posterunkach.

Na przełomie 1944/45 roku istniało w powiecie chełmskim 12 posterunków w miejscowościach: Cyców, Pawłów, Sawin, Staw, Żmudź, Świerże, Rejowiec, Siedliszcze, Wojsławice, Krzywiczki, Olchowice, Rakotupy.

194 funkcjonariuszy MO otrzymało zaledwie 27 kompletów umundurowania. Podobnie sytuacja przedstawiała się z uzbrojeniem. Broń była różnego typu i to w złym stanie technicznym. Szczególnie dawał się odczuć brak broni maszynowej. Problem ten był szczególnie palący tam, gdzie nasilała się działalność reakcyjnych band i zbrojne wystąpienia „WIN”, NSZ i UPA, a także różnego rodzaju grup bandyckich zajmujących się wyłącznie rabunkiem. O aktywności band świadczyć mogą meldunki z jednego tylko dnia – 11 października 1944 roku:

– na patrol posterunku MO w Żmudzi dokonany został napad we wsi Roztoka. Trzech funkcjonariuszy uprowadzono do lasu i tam zamordowano;

– patrol posterunku MO w Rejowcu został zaatakowany przez bandę i stoczył z nią nierówną walkę;

– dokonano zamachu na zastępcę Komendanta Powiatowego MO – por. Aleksandra Demczuka. Został on ciężko ranny w wyniku strzałów oddanych przez dwóch nieznanych sprawców. W kilka dni później rannego por. Demczuka zamordowano w szpitalu w Chełmie wraz z przebywającą u niego żoną.

W walce o utrwalenie władzy ludowej w latach 1944–1950 na terenie byłego powiatu chełmskiego poległo 67 funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa.

Na terenie powiatu włodawskiego – obok funkcjonariuszy MO i SB – zginęli również: 1 Sekretarz Komitetu Powiatowego PPR we Włodawie oraz kilkunastu członków PPR i aktywistów ludowych.

Długo jeszcze funkcjonariusze SB i MO walczyli na tych terenach o utrwalenie spokoju i porządku, w obronie powstającej tu najwcześniej władzy Polskiej Ludowej.